

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. mies. na pocztach 1200 mk., z odnosz. do domu 1236 mk., do Polsk. mies. 2500 mk. lub 6000 mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 400 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII:

Olsztyn, na niedzielę 1. kwietnia 1923 r:

Nr. 69:

Zmartwychwstanie Pańskie.

Chrystus zmartwychwstał jest
Nam na przykład dan jest
Iż mamy zmartwychpowstać
Z Panem Bogiem królować
Alleluja!

Wesoly nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał... Dzień radości, dzień zwycięstwa, dzień tryumfu światła nad ciemnością, prawdy nad fałszem, sprawiedliwości nad przemocą i gwałtem.

Christus vincit! Chrystus zwyciężył! Zwyciężył moce ciemności, zwyciężył śmierć, po trzech dniach zmartwychwstał.

W całym świecie biją dzisiaj dzwony, a w kościołach brzmi radosne Alleluja! Nad całym tym chórem góruje wszakże narodu polskiego tryumfalna pieśń zmartwychwstania! Chrystusa zmartwychwstania i własne z grobu niewoli wyswobodzenie — skójarzenie dwóch radości w jedno święto wesela — klóren naród winien, większe i radośniejsze „Chwalcie Pana” wznosić?

Naród polski doznał szczególnej łaski, wiara jego została nagrodzona, Pan dał narodowi polskiemu wolność, naród, który umarł, żyje, naród, który złożył w grobie, powstał z martwych.

Trzy olbrzymie potęgi czuwały nad grobem narodu polskiego, potęgi tak straszliwe, że szaleństwem wydawała się wiara, że kiedyś skruszone być mogą te potęgi i naród polski zmartwychwstać.

Naród polski jednak co rok obchodził święto Zmartwychwstania Pańskiego i powtarzał: wierzę! wierzę! wierzę!

I stał się cud. Trzy olbrzymie potęgi zostały zdruzgotane. Polska powstała z grobu.

Dla tego właśnie w Polsce święto Zmartwychwstania narodu polskiego szczególnie uroczyste obchodzi. Dla tego to w Polsce brzmi tak głośno, tak radośnie tryumfalne: Alleluja!

Ale i dla nas w Niemczech Chrystus zmartwychwstał. Zmartwychwstał, zwyciężył śmierć, zwyciężył niesprawiedliwość i gwałt.

I dla nas wesoly dzień dziś nastał. Ciężkie, po-

Wielkanoc.

Lekcja z listu św. Pawła do Kor. 5, 7-9.

Bracia! Wyczyśćcie stary kwas, abyście byli nowym zaczynieniem, jako przasni jesteście, albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie, a w kwasie złości i przewrotności, ale w przasniakach szczerości i prawdy.

Ewangelia św. według św. Marka 16, 1-8.

W on czas: Marya Magdalena i Marya Jakóbową i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabbatów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A spojrzawszy obaczyły odwalony kamień; albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą; i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go położono. A idźcie, powiedźcie uczniom jego, i Piotrowi: iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, jako wam powiedział.

Poniedziałek Wielkanocny.

Lekcja, Dz. Ap. 10. 37-43.

W one dni: Stojąc Piotr w pośrodku ludu rzekł: Wy wiecie, które się stało słowo po wszystkim

tworne, straszne mamy znowu czasy. Nienawiść panuje. My jednak nie wątpimy i wątpić nie możemy. Ten zmartwychwstający Jezus nam Polakom w Niemczech pobłogosławi.

Wesoly nam dzień dziś nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
Alleluja! Alleluja!

Biją dzwony.

Biją dzwony, a radośnie
Serce w nich kołata.
One dzwonią: »Alleluja!
Zmartwychwstał Pan świata«!

One dzwonią: »Chodź, człowiecze,
Do świątyni Pana,
Uchyl czoła — a wznies serce,
Padniesz na kolana.

Złóż swe troski, złóż swe żale.
U Bożego tronu,
Nie zagłuszaj jękiem serca
Radosnego dzwonu.

Nie zasępij smutkiem duszy
Dnia tak wesolego,
I otuchę i nadzieję
Wpuść do serca swego.

Bo czyż nie wiesz, że na ziemi,
Zawsze tak się plecie:
Płacz ze śmiechem, ból z weselem
I z cierniami kwiecie.

Że twój pobyt na tym świecie
Przelotny i krótki,
Że nie trwałe ani wieczne
Radości i smutki.

Więc się nie martw, dobry człowiecze,
Dzwon dzisiaj wydzwania,
Bo nadejdzie i dla biednych
Chwała zmartwychwstania«!

Żydostwie; bo począwszy od Galilei po chrzcie, który Jan opowiadał: Jezusa z Nazaret, jako go pomazał Bóg Duchem świętym i mocą, który przeszedł czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkie opętane od diabła, albowiem z nim był Bóg. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co uczynił w krainie żdowskiej i w Jeruzalem; którego zabili, zawieszony na drzewie. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego, i dał go żeby był objawiony nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przed tem zgotowanym do Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili potem, gdy wstał od umarłych. I rozkazał nam opowiadać ludowi i świadczyć, iż on jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy Prorocy świadcstwo wydają, iż biorą go: echów odpuszczenie przez imię jego wszystkim, którzy weń wierzą.

Ewangelia św. według św. Łuk. 24, 13-36.

Onego czasu: Dwaj z Uczniów Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt staj od Jeruzalem, na imię Emmaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkim, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali, i społem się pytali, iż sam Jezus przybliżywszy się szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Którym on rzekł: Co? I rzekł: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i mowie przed

Prusy Wschodnie.

Wieża Babel w Niemczech.

Kto jest sprzymierzeńcem i serdecznym przyjacielem nacjonalistów wschodniopruskich? Bolszewicy. Od bolszewików oczekują oni przeważnie zbawienia. W Bawarii zaś bolszewików i sprzymierzonych z nimi komunistów uważają nacjonalisci za śmiertelnych wrogów i czekają na walkę, w której się wykaże ma kto zwycięży, czy »Hakenkreuz« czy też czerwona gwiazda sowiecka. Hitler gotuje się do walki, nie chce żadnych kompromisów, lecz nienawiści śmiertelnej. U nas nacjonalisci zdobią swoje piersi krzyżackim krzyżem. W Bawarii krzyż połamany (Hakenkreuz) jest godłem nacjonalistów. Tu u nas bolszewików się kokietuje, gdyż bolszewicy stać się mają narzędziem celem wykonania zamiarów naszych wschodniopruskich skrajnych reakcjonistów. Tam w Bawarii zaś bolszewików nie potrzebują, lecz ich w komunistach niemieckich śmiertelnie nienawidzą. I gotują się nawet na walkę z armją sowiecką, gdyby ta komunistom niemieckim pospieszyć miała z pomocą. Istna wieża Babel pojęć w Niemczech. Chaos, nienawiść wszystkich przeciwko wszystkim. Oto ich święta wielkanocne!

Stinnes w »Le Journal«.

Swego czasu podała olsztyńska »Allensteiner Zeitung« rycinę z pisma francuskiego »Le Journal«, na której wyobrażona jest Francja dusząca powrozem kapitalizm niemiecki w osobie Stinnesa. Dla nacjonalistów było to, jak powiada »Königsberger Volkszeitung« »ein gesundes Fressen«. Powiększyli tę rycinę i wywiesili ją w oknach wystawnych mydląc ludowi oczy, że to Francja zamierza udusić »deutsches Volk« i niemieckiego robotnika. U nas nawet na wsiach mazurskich wywieszono tę rycinę, aby podburzyć Mazurów. Jest to, jak powiada słusznie »Königsberger Volkszeitung« kalkulacja nacjonalistyczna zmierzająca do rozbudzenia w narodzie nastroju wojennego. Wątpimy, czy nacjonalisci niemieccy cel swój osiągną.

Fata morgana w warmijskim zamku biskupim.

(4)

(Ciąg dalszy).

„1839 zakupiono wielki zegar na wierzycy, który kardynał Stanisław Hozjusz 1562 na wielkiej wierzycy zamku biskupiego był umieszcil, po zniesieniu szczytu tejże dla kościoła parafjalnego za 160 talarów” (Arch. Heilsb. II. a. 1839).

Bogiem i wszystkim ludem. A jako przedniejsi Kapłani i Przełożeni nasi wydalili go na skazanie śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał być odkupić Izraela; a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie znalazły ciała jego, przysły powiadając, iż i widzenie Anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak należeli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie należeli. A on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Iż nie było potrzeba, aby to był ciepiat Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykladał im we wszystkich Pismach co o nim było. I przybliżył się ku miasteczku, do którego szli; a on okazywał, jakoby dalej miał iść. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb, i błogosławił, i łamał, i podawał im. I otworzyły się oczy ich; i poznali go; a on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze, i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili się do Jeruzalem; i znaleźli zgromadzonych jedenaste, którzy z nim byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze; i jako go poznali w łamaniu chleba

1839 zniszczono (wird abgebrochen) tak zwany zamek średni (Mittelschloss) i wielką szarżnię dla wozów prowincjonalnej dyrekcji finansowej sprzedano za 400 talarów (Arch. Heilsb. a. 1839).

1859 zmieniono zamek biskupi na dom sierot i chorych pod kierownictwem siostr miłosierdzia zakonu św. Wincentego z Poznania, na co rząd pruski raczył łaskawie zezwolić (Arch. H. a. 1839).

Dzisiaj znajduje się zamek lidzberski, jak pewien dziekan warmijski 25. 2. w Lidzberdze powiedział, »co do budowy w smutnym stanie; sala przedstawia widok zasmucający. Zamek znajduje się »w napół zapadłym stanie«. Środki na odbudowanie zamku potrzebne zabrał rząd pruski, »plądrując gruntownie« Warmję. Za to jednakowoż dał ów łaskawy rząd pruski Warmjakom bujną fantazję, przez którą sobie dzisiaj Warmjacy budują »krzyżackie zamki« na Warmję. —

Z faktów historycznych, powyżej przytoczonych chyba dosyć jasno wynika, że zamek biskupi w Lidzberdze pobudował za polskie pieniądze wuj słynnego Kopernika biskup Łukasz Wajselrod, uchodzący ogólnie za największego patriotę polskiego swego czasu. Że ten »znający się na sztuce« (Arch. H. II. a. 1870) biskup dzisiejszy zamek pobudował, pozostanie faktem historycznym, pomimo tego, że przy obchodzie 450 urodzin Kopernika w Lidzberdze mówca uroczystościowy zupełnie o tym zapomniał, zapatrzony w ekstazie w cudowną fatę morganię, przedstawiającą jakiś tam bajeczny zamek krzyżacki.

Następcy Wajselroda różni biskupi polscy rozbudowywali i ozdabiali zamek biskupi. Zwłaszcza biskup Stanisław Sbański, uchodzący z pomiędzy biskupów warmijskich za największego polskiego, zmienił zupełnie wygląd pierwotnego zamku i »elegancko go ozdobił«. O kulturze i smaku Stanisława Sbańskiego, zaliczającego się do tak bardzo dzisiaj przez Niemców na Warmji zniechęconych »Nationalpole«, świadczy uznanie, które znalazł zamek biskupi w Lidzberdze u nacjonalistów warmijskich. Nazywają oni nawet jeszcze dzisiaj, gdzie po 150 latach pruski gospodarz zamek jest »na pół zapadły«, zamek ten »dziełem mistrzowskim sztuki budowniczej« (Meisterwerk), »kwiatem... sztuki budowniczej«, pomnikiem wspaniałej... sztuki i... kultury (Erm. Ztg. 1923, 55). Wprawdzie pomyliło się im nieco. Bo zapatrzony w zjawiające się im cudowne faty morgani, przedstawiające im jakiś zamek krzyżacki z 1240 roku, uważali także zamek biskupi w Lidzberdze jako pomnik »pruskiej krzyżackiej sztuki i kultury« i jako taki chcą go podług zamku krzyżackiego w Malborku odnowić (podług rysunku »geheimrata« Steinbrechta z Malborka). Lecz to nie zdarzyło się im pierwszy raz. Cała historia Warmji padła dzisiaj ofiarą takich psychopatycznych pomysłów.

Lecz każdy człowiek, rozporządzający jeszcze pięciu zdrowymi zmysłami musi na podstawie powyższych historycznych faktów, zacierpiętych z niemieckich źródeł warmijskich, pojąć, że zamek biskupi w Lidzberdze jest pomnikiem

W Wielkanoc.

Noc zapadła. Uśpiona ziemia, rozgrzana za dnia wiosennym słońcem, teraz odświeżona lekkim nocnym przymrozkiem, odychała pełną piersią. Oddech ten podniósł ku górze białawe opary, błyszczące w świetle gwiazdzistego nieba, jak kłęby dymu kadzidel, płynące na spotkanie uroczystego święta.

Miasteczko nie spało. Spowite mgłą oczekiwało pierwszego uderzenia dzwonów. Od czasu spóźniony pracownik przebiegł dążąc do domu, przemknął szybko powóz, — i znów cisza głęboka. Życie z ulic ukryło się w domach miasteczka, w bogatych kamienicach i ubogich lepiankach. Nad miastem, nad okolicą, nad ziemią całą unosił się powiew święty wskrzeszenia i zmartwychwstania... Księżyc jeszcze nie wszedł i miasteczko tonęło w cieniu wzgórz, na którym wielki posępny budynek czernił się jak ciemna plama na gwiaździstym błękitnie.

Z wieży kościoła rozległ się pierwszy odgłos dzwonu, wnet za nim drugi, trzeci... Za chwilę z różnych miejsc, na różne tony brzmiały, huczały i śpiewały dzwony, łącząc się w potężną a uroczystą harmonię. I z więzniczki ciemnego budynku odezwał się słaby, jakby nadpęknięty głos dzwonka.

Śpiew dzwonów umilkł. Ostatnie akordy rozplynęły się w ciszy nocnej. W domach światła pogasły, tylko okna świątyni świeciły jasno. Ziemia znowu oczekiwała zwiastowania, zwycięstwa pokoju, miłości i braterstwa...

Ciemna brama ponurego budynku otworzyła się. Niewielki oddział żołnierzy z brzękiem broni wyszedł na zmianę wart. Oddział zatrzymał się przed każdym posterunkiem; z ciemnej gromadki ludzi odłączyła się jedna postać ludzka, a poprzedni wartownik tonął w gromadzie. Na zachodniej stronie wystąpił z oddziału młody żołnierz; na młodej twarzy widać było nieśmiałość rekruta, po raz pierwszy zajmującego ważny posterunek. Stał twarzą ku ścianie i podszedł do poprzedniego sztydwa. Ten, zwróciwszy do niego głowę, machinalnie powtarzał zwykle rozkazy.

— Od rogu do rogu... uważać, nie spać, nie drzemać... szybko powtarzał żołnierz, a rekrut słuchał uważnie z wyrazem smutku w szarych oczach.

— Zrozumiałeś? — spytał sierżant.

— Zrozumiałem.

— No, pamiętaj! — dodał surowo i zmieniając

krzyżackiego »szalenia po tyrańsku przeciw kościołowi« warmijskiemu, jest pomnikiem wspaniałej sztuki, kultury i gospodarki polskiej, jest pomnikiem »gruntownego wyplądrowania« Warmji przez »dekret rabunkowy« (Raubdekret) rządu królestwa pruskiego. —

Zmianie zamku biskupiego w Lidzberdze na zamek krzyżacki byłoby najcięższym policzkiem wymierzonym przeciw przeszłości Warmji, ponieważ Krzyżacy byli największymi wrogami Warmji. A zważywszy to, że nareszcie byli Krzyżacy podług słów ich zwolennika prof. Voigta »podli w słowie i czynie«; zważywszy to, że wielki mistrz krzyżacki był wogóle pierwszym luterskim księciem, a biskup jego Polentz »pierwszym ewangelickim biskupem«; zważywszy to, że najwięksi biskupi warmijscy Hozjusz i Kromer, którym Warmja katolicyzm zawdzięcza, byli największymi przeciwnikami Krzyżaków, byłoby zmianie zamku biskupiego na krzyżacki także najcięższym policzkiem, wymierzonym przeciw katolickiej wierze. A zresztą mamy jeszcze dobrze w pamięci, jak rząd państwa pruskiego postąpił sobie z zamkiem w Malborku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Alleluja.

Wielkanocne biją dzwony —
Poprzez Warmji szare niwy,
Przez zoranych pół zagony
Płynie głos ich — dźwięk szczęśliwy.
Zmartwychwstania hymn to błogi
Co przynosi w ludzkie progi
Nam wesole Alleluja.

Trzy oni serca w spiz zaklęte
Nie zadrgały srebrnym tchaleniem
Bo Jezusa Ciało zdjęte
Pochowano z rozrzewnieniem.
Lecz dziś rano się ozwały,
Dźwięcznym głosem zwiastowały
Nam radosne Alleluja.

Jezus z grobu powstał święty
Przewycięzył śmierci prawa,
Znak zwycięstwa rozwinął
Dziurzy ręką jego prawa.
Aniołowie przed nim kłęczą
A świat jaśni raną tęczą
Głosząc wdzięczne Alleluja.

Już i ptaszki powróciły,
Z ziemi trysły kwiaty, zioła,
Poła ślą nam zapach miły,
Každy pączek Tobie woła:
Tyś mnie stworzył Panie chwały
Ty nasz Boże Zmartwychwstały
Alleluja, Alleluja!

Marja Zientarówna.

ton, mówił dalej życzliwie: — Nie bój się, bracie! Przecież jesteś chłop, nie baba... a może boisz się duchów?

— Jakich tam duchów, — odparł rekrut. — Tylko mi jakoś ciężko na sercu, bracia moi...

W szeregu rozległ się śmiech.

— Wolalby trzymać się matczynej spódnicy, — z pogardliwą litością przemówił sierżant i ostro zakomenderował: Broń na ramię! W prawo — marsz!

Oddział zniknął w ciemności, a młody rekrut z bronią na ramieniu rozpoczął wędrówkę pod murem.

W budynku więziennym, gdy dzwony umilkły, rozpoczął się ruch niezwykle, jak gdyby rzeczywistość na ziemi zapanowała wolność i pokój, drzwi cel więziennych otwierały się jedne po drugich. Szare postacie w areztańskiej odzieży parami długim sznurkiem ciągnęły przez kurytarze i wchodziły do jasno oświetlonej kaplicy. Od czasu do czasu równe stapania ciężkich butów zagłuszał brzęk kajdan i broni. Więźniowie prawie puste. W kilku tylko oddzielnych celach samotni więźniowie pozostali zamknięci; nasłuchując zaledwie słabo dochodzących do nich odgłosów śpiewu kościelnego.

W jednej z ogólnych izb na łóżeczku leżał chory. Zawiadomiony o nagłej chorobie więźnia dozorca, podszedł do chorego i nachyliwszy się, spojrzął w oczy, palające dziwnym blaskiem i uparcie patrzące w jeden punkt.

— Hej, stary, stary — zawołał.

Chory nie odwrócił głowy, spalone wargi zaledwie poruszały się, szepcząc niezrozumiałe wyrazy.

— Jutro do szpitala! — rzekł dozorca do strażnika i wyszedł.

Strażnik popatrzał uważnie na więźnia i pokiwał głową.

— Oj włóczęgo! Pewnie to już koniec twego tułactwa!

Widząc, że nie ma tu co robić, strażnik poszedł kurytarzem i stanąwszy u zamkniętych drzwi kaplicy, słuchał nabożeństwa. Ciszę pustej izby mąciło młode dziecko chorego. Był to człowiek jeszcze niełaskawy, silny i krepy, twarzą spaloną od słońca i wicherów. Odezwane wyrazy zdradzały mękę ciężką i żądę swobody. To cygan włóczęga... Bredzenie przycichło. Oczy więźnia rozszerzyły się, pierś oddychała równiej. Nad palającą głową błysnęły weselsze myśli i miłsze obrazy.

Las szumi... On zna ten szum, równy, śpiewny. Rozumie, gwar lasu, mowę każdego drzewa... Potężne sosny szumią ciemnymi wierzchołkami; brzozy

Przegląd polityczny.

Polska.

Odroczenie wykonania wyroku śmierci na arcybiskupie Cieplaku.

Moskwa. (PAA.) Wykonanie wyroku śmierci na arcybiskupie ks. Cieplaku i pałacie ks. Butkiewiczu zostało wstrzymane. Stało się to na skutek uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego (Wcika), który zastrzegł sobie wydanie specjalnej decyzji.

O zmianę stanowiska Polski wobec Gdańska.

Warszawa, 28. III. (AW.) Senatorowie 6 największych stronnictw złożyli pod adresem min. spr. zagr. interpelację w sprawie stosunków polsko-gdańskich. Zwracają oni uwagę na to, że stosunki polsko-gdańskie układają się w sposób nie odpowiadający umowom normującym prawnopolityczne stanowisko Gdańska wobec Polski. Wbrew wyraźnym postanowieniom tych umów władze gdańskie starają się zmienić prawnopolityczne stanowisko Gdańska wobec Polski i przeprowadzić niczem nieuzasadnioną tezę o niezależności i suwerenności terytorium gdańskiego. Stosowanie postanowień traktatu wersalskiego odbywa się w sposób bardzo nieżyczliwy i nieożajny wobec Polski. Dowodem tego jest fakt, że Polacy w Gdańsku nie cieszą się równouprawnieniem a uciążliwe formalności administracyjne utrudniają Polakom osiedlanie się na terytorium gdańskim wbrew postanowieniom odnośnych umów. Mimo włączenia Gdańska do obszaru celnego polskiego władze gdańskie nie przestrzegają zarządzeń wydanych w dziedzinie celnej przez Polskę oraz nie umiemy zapobiec przemysłowi, co odbija się dotkliwie na interesach finansowych Polski. Interpelanci zapytują rząd, jakich zamierza użyć środków, celem zapewnienia i poszanowania praw, jakie przysługują Polsce względem Gdańska na zasadzie istniejących umów.

Niemcy.

Prasa niemiecka o podróży Stinnesa.

Berlin. (AW.) Prasa niemiecka okazuje żywe zainteresowanie podróżą Stinnesa do Rzymu. Ogranicza się ona jednak do informacji, podawanych za prasą paryską i włoską i nie wdaje się we własne kombinacje, jak również nie komentuje faktu spotkania się między najbardziej wpływową osobistością Niemiec a przedstawicielami rządów i finansjerji zagranicznej. Według ostatnich wiadomości z Paryża i Rzymu, Stinnes oprócz konferencji z angielskim magnatem stalowym Grey'em konferował również długo na temat obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej Niemiec z dwoma sekretarzami włoskiego MSZ. Contarinim i Cincim, jak również był przyjęty przez Papieża i kardynała sekretarza stanu Gaspariego. Według dzisiejszej depeszy z Rzymu, Stinnes zamiast wrócić via Monachium do Berlina, udał się w nocy do Medjołama, gdzie

szepcą przeciągłe, drżące osika szemrze nieśmiało, bojaźliwie. Tu wilga gwizdże, tam potok spada z kamienia na kamień. Ożywiony strumień leśnego powietrza wionął na chorego. Podniósł się, westchnął głęboko. Zmącone oczy z napiętą uwagą patrzyły w przestrzeń i nagle błysnęło w nich coś jakby świadomości... Więzień spostrzegł rzecz niezwykłą — drzwi otwarte...

Potężny instynkt wstrząsnął całym organizmem, przytomność powróciła i w jednej chwili poznał, że jest sam, a drzwi otwarte!...

Za chwilę stał nad podłogą. Wszystka gorączka całego ciała spłynęła do oczu, które patrzyły równo, uporczywie a strasznie...

Młody rekrut wciąż chodził pod murem. Przed nim rozlegała się szeroka szara równina. Lekki wiatr szeleścił suchymi bądylami i w serce żołnierza rozlewała spokojny smutek. Stał pod ścianą opuścił broń na ziemię i wsparty o łutę, pograżył się w zadumie... Co on tu robi w tę noc uroczystą, pod murem więziennym, z bronią w ręku?...

Niedaleko od posterunku, na wierzchołku muru, pokazuje się ciemny przedmiot: to głowa ludzka. Więzień spogląda na pole szerokie i na ciemniejszy w dali rąbek lasu... Pierś jego oddycha szeroko i chciwie wciąga świeży powiew nocy. Zawisł na rękach i cicho ześlizgił się z muru...

Radosny głos dzwonów znowu wstrząsa powietrzem. Z otwartych drzwi kaplicy buchnęła fala śpiewu chóralnego. Żołnierz drgnął, wyprostował się, zdjął czapkę i... skamieniał z podniesioną do znaku krzyża ręką... Więzień już dotknął ziemi i zniknął w wysokim zielsku.

— Stój, stój, na rany Boskie, stój! — wołał żołnierz z przerażeniem, chwytając za broń. To coś, czego się obawiał, stanęło przed nim. »Służba, odpowiedzialność!« Podniósł szybko broń i zmierzył do uciekającego. Zanim spuścił kurek, zamknął oczy...

A nad miastem śpiewają dzwony i nadpęknięty dzwonek więzienny jęczy jak postrzelony ptak. Z za muru płyną daleko w przestrzeń pierwsze dźwięki hymnu tryumfalnego życia »Wesoly nam dzień dziś nastał... Alleluja!«

Nagle za murem, głusząc wszystko, zagrzmiał wystrzał... Słaby jęk odezwał się skargą rozpaczliwą i wszystko ucichło. Ciemny las w oddali powtarzał ostatnie echa wystrzału.

ma się dziś jeszcze spotkać z Mussolinim a prawdopodobnie też z Jasparem. Mussolini o przebiegu konferencji swoich sekretarzy stanu ze Stinnesem został natychmiast telefonicznie poinformowany. Wobec spotkania między Stinnesem a wybitnymi osobistościami oświadczenie ambasady niemieckiej w Rzymie, jakoby podróż Stinnesa nie miała charakteru oficjalnego, jest pozbawiona wszelkiego znaczenia. Podobnie jak prasa zagraniczna tak też i berlińskie koła polityczne doskonale wiedzą, że Stinnes, którego powaga w narodowym świecie przemysłowym zapewnia mu odpowiedni autorytet, a którego kierunek polityczny czyni mężem zaufania obecnego rządu, jak również eksponentem poszkodowanych przez okupację Ruhry przemysłowców niemieckich, stara się znaleźć platformę dla zlikwidowania konfliktu francusko-niemieckiego.

Niemcy nie będą kapitulować!

Berlin. (AW.) Pod przewodnictwem Stresemanna zebrała się dzisiaj w południe komisja Reichstagu do spraw zagranicznych. W zastępstwie chorego kanclerza wygłosił dłuższy referat o obecnej sytuacji politycznej minister spraw zagranicznych p. v. Rosenberg. Imieniem socjalnej demokracji zabrał głos były minister spraw zagranicznych, poseł dr. Müller, wyjaśniając przyczyny, dla jakich socjaliści domagali się odbycia tego posiedzenia, mianowicie celem ustalenia interpelacji niektórych ustępów monachijskiej mowy kanclerza. Dalej przemawiali jeszcze centrowiec poseł Spahn i nacjonalista Helfferich.

Komisja dla spraw zagranicznych odrzuciła jednomyślnie żądanie Francji, by Niemcy kapitulowały i uznała za konieczne prowadzenie w dalszym ciągu polityki biernego oporu, gdyż jedynie tylko taka polityka, lub też międzynarodowe pośrednictwo, mogą przyczynić się do uwolnienia Zagłębia Rury od obecnej bezprawnej inwazji.

Międzynarodowa socjalistyczna frakcja parlamentarna a kwestja Zagłębia Rury.

Berlin (AW.) Pertraktacje między przedstawicielami socjalistycznych frakcji parlamentarnych Anglii, Francji, Belgii i Włoch oraz zarządu socjalnej demokracji niemieckiej zostały wczoraj wieczorem ukończone. Wyniki tych pertraktacji ma rozpatrzyć zbierająca się ponownie w dniu 29-ym bm. w Paryżu konferencja parlamentarzystów socjalistycznych, a następnie z opinją teje zapoznać się znowu zarząd socjalnej demokracji niemieckiej. Przeprowadzona w Berlinie wymiana zdań ustaliła, że partie socjalistyczne są zdecydowane co rychlej położyć kres konfliktowi z powodu zajęcia Rury, znaleźć sposoby ostatecznego rozwiązania problemu reparacyjnego rodzaju, aby szkody wojenne zostały naprawione a pokój Europy zapewniony.

Decyzja komisji Reparacyjnej w sprawie złotej pożyczki niemieckiej.

Berlin. (AW.) Z dzienników berlińskich jeden tylko „Lokal Anzeiger” komentuje decyzję komisji reparacyjnej w sprawie niemieckiej pożyczki złotej i konstatuje z zadowoleniem, że po raz pierwszy od czasu istnienia komisji wnioski francuskie zostały odrzucone. Z faktu, że najważniejsze z wniosków francuskich zostały odrzucone nawet przez Belgię i Włochy, wspomniany dziennik wnioskuje, że rząd niemiecki był do emisji pożyczki najzupełniej upoważniony i że nadto wbrew konkluzjom prasy francuskiej Bank Rzeszy jako instytucja prywatna ma prawo udzielić pożyczce państwowej gwarancji. We fakcie zaś, że przedstawiciel Ameryki po raz pierwszy brał udział w głosowaniu dopatruje się wspomniany dziennik momentu specjalnej wagi, gdyż w ten sposób głosowanie komisji reparacyjnej odpowiadało postanowieniom traktatu wersalskiego



Kuba z pod Wartemborka gada:

Zbliżają się święta, gadam po raz ostatni, przed świętami do waju. Czytałem w „Gazecie Olsztyńskiej” o owym redaktorze Dr. Reisu. Mieli te monarchysty fejn redaktora. Palarsz morowy z takim redaktorem. Po winieni on się nie Reis ale Cygan nazywać. To mi ale podpora Faterlandu, niech go tamoj gęś kópnie kulawą nogą. Oficerem nigdy nie był, krzyża żelaznego nie miał, doktorem też nie był i potem ten szryflajter idzie sobie i podaje rękę Hindenburgowi jako Herr szefredakter, oberlajtman Dr. Reis. I pewnie ten machlarz jeszcze na naju Polaków feste szypował i był podporą dajcziumu podczas plebiscytu.

Korespondencja z Gietkowa mi się bardzo udała. Dobrześta tam powiedzieli temu panu Steffenowi. Co naju wasz „Volksblatt” obchodzi? Kiedy nie ma abonentów, to niech każdy centrowiec po 5 lub 6 „Volksblatów” trzyma, ale my Warmijacy „Volksblattu” nie chcemy. Stanisławo, Szabark, Sząbruk, Gietrzwałd, Brunswald, o tych i innych wioskach często czytam w naszej „Gazecie”. Założta tylo jaknajprędzej towarzystwo Młodzieży i śpiewu w Szabarku. Te nasze młodziaki to jakoś się biorą do dzieła. Zakładają towarzystwa polskie i republikańskie, a p. ministry republikańskie w Berlinie pociechę z waju będą mieli.

Poincare zapowiada dłuższe trwanie okupacji zagłębia Ruhry.

Paryż. (PAT. Havas.) Komisja finansowa izby wysłuchała sprawozdania rządu w sprawie kredytów na akcję w okręgu Ruhry. Poincare oświadczył, iż okupacja zajmuje 2800 km i składa się wyłącznie z okolic, produkujących 90 milionów ton węgla rocznie. Poza to znajduje się tam 14.200 pieców dla wypalania koksu. Poincare nie ukrywał, iż osiągnięte rezultaty ekonomiczne co do uzyskania w krótkim czasie zastawów są istotnie małe, jedynie dłuższa okupacja, a nie prowizoryczna pozwoliłaby wobec złej woli rządu Rzeszy na przeprowadzenie technicznej eksploatacji. Poincare przypomniał, iż wielcy przemysłowcy zagłębia Ruhry, usiłowali jednak kilkakrotnie nawiązać bezpośrednie rokowania z władzami okupacyjnymi. Rząd francuski zdecydowany jest jednak uwzględnić jedynie propozycje oficjalne, pochodzące od samego rządu Rzeszy, Poincare dodał, iż rząd francuski nie może również przyjąć żadnych propozycji pośrednictwa ze strony państw neutralnych lub sprzymierzonych. Francuzi i belgowie pozostaną zgodni w kwestji zatrzymanie zastawów aż do całkowitej spłaty wierzytelności niemieckich. Ewakuacja terytorjum okupowanego będzie się odbywała proporcjonalnie do dokonywanych spłat. Francuzi i Belgowie nie opuszczają Essen aż do ostatecznego uregulowania przez Niemcy odszkodowań.

Le Troquer oświadczył, iż dziennie z obszaru Ruhry wywożą 3500 ton węgla i koksu. W najbliższym czasie ilość ta będzie podwojona. Ze 114 wielkich pieców czynnych przed okupacją, 76 jest obecnie czynnych. 560.000 ton koksu oraz 2 miliony ton węgla znajdują się, obecnie na zwalach kopalni. Po dyskusji komisja uchwaliła wszystkimi głosami przeciwko 3 głosom komunistów i 2 socjalistów żądane przez rząd kredyty.

Jeszcze teraz zapisywać można na

kwiecień

„Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach niemieckich. Kwit do zamówień znajduje się na czwartej stronie. Należy go wyciąć, wypełnić i z pieniędzmi oddać na pocztę.

Rosja.

Jak się zachowywał prokurator sowiecki podczas rozprawy biskupa Cieplaka.

Warszawa. (AW.) Zachowanie się prokuratora sowieckiego Krylenki podczas procesu wywołało ogromne wzburzenie wśród publiczności na sali, mimo że władze sowieckie umożliwiały dostęp na salę przedewszystkiem swoim zwolennikom. Dowodem tego jest fakt, że obrońca Kontow, który występował przez cały czas nadzwyczaj ostrożnie i stale podkreślał swoją lojalność, napiętnował w końcu nieuczciwe metody prokuratorji, na co publiczność zareagowała burzliwymi oklaskami. Jeden z obrońców zaś zapytał wręcz, czy nie byłoby lepiej i uczciwiej zorganizować coś w rodzaju nocy Barłomieja.

Nowa gazeta rosyjska w Berlinie.

Berlin. (AW.) Monarchiści rosyjscy zamierzają w najbliższych dniach rozpocząć wydawnictwo nowej

Wieta, że te Heimatferajny, które wylągł „Heimatbund” to są zdrajeczne i antyrepublikańskie organizacje, a więc tylko w polskim i republikańskim ferajnie jest nasze miejsce. Kto chce Wilhelma i jego Hermine, kto chce nowej wojny ten niech sobie z Krschywonosochatkiem należy do „Heimatferajnu”. My wojny niechcemy, niech idą na wojnę te wszystkie pyskale, co podczas wojny w domu za piecem pięćdziesiąt wygrażali i palcem w bucie kiwali. Czytałem w „Gazecie Olsztyńskiej”, że ja złożyłem 5.000 marek na Tow. Młodzieży. To pewnie jest fela. Jeżeli tamoj po 20-25000 marek składają, to ja Kuba nie mogę się tak lumpować. Moje klaki i klasy, cały mój majątek do wojny należy. Gdybym mógł tobym wama nawet podarował całą wile polską w Olsztynie razem z geneałem od „Heimatdienstu” Marksem i jego adjutantem. Gdy ja czytam coś o młodzieży warmijskiej albo mazurskiej, to mnie się raz zimno i raz gorąco robi z wielkiej radości. Na młodzież, na oświatę chętniej dam jak na rurę. Tylo kochana młodzieży doczynkuj się i idź naprzód. Owte się już szykują, aby robić „Kul - tur - ar - beit na Warmji i na Mazurach, chcą wama zakładać teatry, ferajny, szportferajny itd. Dajta im odpowiedź młodzieży polska, daj im odpowiedź tym Krschywonosochatkiem i Prschyglupkowatkiem od „Heimatferajnu”. Jeżeli będziesz się trzymali kupy, to wszystkie te ferajny zdechną na suchoty, a Krschywonosochatki ze swoją Szlafmycą pojedzie uprawiać swoją Kul - tur - ar - beit do Brandenburgji albo do Amerungen w Holandji i tam mogą sobie zaśpiewać: „Trynk wyr noch ajn tröpchen aus dem klajnen henkeltepfchen” i nie potrzepują na fensterladiki powieszta stare płachty i unteroki, ażeby ferfluchtyger Polak nic nie słyszał. Strzeżta się tych belanów od „Heimatferajnu”. Oni na wszystkie sposoby machlują i agyterują. Na Mazurach prostego gburą, który nawet po niemiecku

wielkiej gazety p. t. „Rodina”. Znaczną część środków na ten cel mieli oni otrzymać od carowej — matki Marji Fedorowy, bawiącej obecnie w Kopenhadze.

Rosja przyjęta do unji Kolejowej.

Berlin. (AW.) Według informacji „Ere Nouvelle”, od kilku dni bawi w Paryżu z polecenia rosyjskiego komisarjatu ludowego dla komunikacji szef wydziału zagranicznego tegoż komisarjatu Delgas i inżynier kolejowy dr. Timonow. celem pertraktacji w sprawie rozciągnięcia międzynarodowej unji kolejowej również na koleje rosyjskie. Według informacji „Ere Nouvelle” wydział zawiadowczy jednomyślnie postanowił przyjąć Rosję do unji.

Interwencja Ojca św. u rządu bolszewickiego.

Warszawa. Nadeszła tu wiadomość, że Ojciec św. zwrócił się do rządu bolszewickiego za pośrednictwem dyplomatycznego przedstawiciela sowieckiego w Rzymie Worowskiego z prośbą o wstrzymanie wykonania wyroku na skazanych ua śmierć biskupach. Również nuncjusz w Monachium miał zwrócić się do ambasadora niemieckiego w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau z prośbą o interwencję.

Włochy.

Niepowodzenie Stinnesa w Rzymie.

Rzym. (PAT.—Radio). Stinnes odjechał stąd do Florencji. Jego rozmowy z członkami amerykańskiej delegacji na międzynarodowym kongresie izb handlowych nie osiągnęły pożądanego celu, jak to wynika z informacji, zasięgniętych ze strony kół amerykańskich. Co się tyczy wiadomości, iż Stinnes w kołach watykańskich oraz włoskich kołach rządowych poczynił analogiczne propozycje do tych, jakie poczynił w kołach amerykańskich, to obecnie wiadomościom tym kategorycznie zaprzeczają.

Wiadomości kościelne.

Nawrócenie się amerykańskiego miliardera.

Znany miliarders amerykański Henryk Ford nawrócił się do wiary katolickiej. Ford jest jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce, znany właścicielem fabryk automobilów, „król automobilowy”, jak go nazywa się w świecie. Fabryki jego obejmują prawie całe miasto na swym obszarze, na którym mieszkają wielotysięczne rzesze robotników, dla których Ford był zawsze prawdziwym dobroczyńcą i ojcem.

Przejęcie na katolicką wiarę takiego człowieka, jednego z najwybitniejszych i najlepiej znanych w Ameryce obudziło, rzecz jasna, wielkie zainteresowanie w całym świecie. Dla wyjaśnienia powodów, które go skłoniły do tego kroku, Ford ogłosił pewne zeznanie, które w ustach miliardera jest bardzo znamienne.

Otóż stwierdza naprzód, że nawrócenie dokonało się więcej przez rozum, niż serce; dopiero teraz jednak po zżyciu się z katolicyzmem odnalazł i spokój serca.

Jako właściciel kapitałów zwalczał zawsze kapitalizm z jego krwiożerczym pędem do zniszczenia duszy ludzkiej; uznaje, że cel swój osiągnie tylko złączony się z katolicyzmem. Dodajemy, że Ford jest autorem książki: „Międzynarodowy żyd”, która mu zjednała nienawiść całego światowego żydostwa.

Mamy więc nowy dowód w tem nawróceniu się Forda, że w nauce i wierze katolickiej jest pewna siła przyciągająca, której u innych wyznań chrześcijańskich nie widać.

dobrze nie umiał, wysztafirowali, brodę mu na szpycie obstrzygali i nawet posłem go zrobili, aby lud omamić. Siedzi sobie teraz to gburzysko w lantagu czy w rajchstagu, gębę otwiera i jest nacyonalystą i monarchystą bys in dy knochen. Czy jeszcze jest ktoś na Warmji i na Mazurach, który naszej „Gazety Olsztyńskiej” nie zapisat? Ale braty, sprawa przeciw, frajdę na święta tym belanom od „Heimatferajnu” i zapisujta wszyscy „Gazetę Olsztyńską”. Sprawa tą frajdę tym mądralom, którym się hiszpańskiego języka zachciewa, i których nasz radny miejski p. Bötcher pouczat dopiero musi, że u naju najpotrzebniejszą jest nauka języka polskiego. Młodzieży polska, pamiętaj o tem, że jak później przyjdzie handel z Polską, to ten wygra, który znać będzie język polski, a Hiszpany nasze mogą sobie potem uprawiać handel z Hiszpanją na drugim końcu świata.

A teraz przy końcu życze wama wszystkie Czytelniczki i Czytelniki zdrowych i wesolych Świąt Wielkanocnych. Z jajkiem podzielię się z Wama dopiero w pierwsze święto na 1 kwietnia, bo wtenczas dopiero się wyda siła czytelników ma „Gazeta Olsztyńska”. Jeżeli będzie miała 100.000 nr, wtenczas staropolskim zwyczajem dzielić musimy jajko na 100.000 części. Pamiętajta, że w drugie święto polewa się baby wodą, Zlijta każda, a dobrze, ale zimną wodą, nie czasem ukropem. Nie zapomnijta też o kadyku, niech też babska wiedza, że to święta. A wy baby, jeżeli was chłopcy wodą zleją i kadykiem skórę wygrzmocą to wspomnijta w tym czasie z mniłością i syrdecznością o waszym przez was wszystkich tak bardzo kochanym i lubianym

Kubie z pod Wartemborka, który wam dobrze życzy i nawet na święta o was pamięta.

